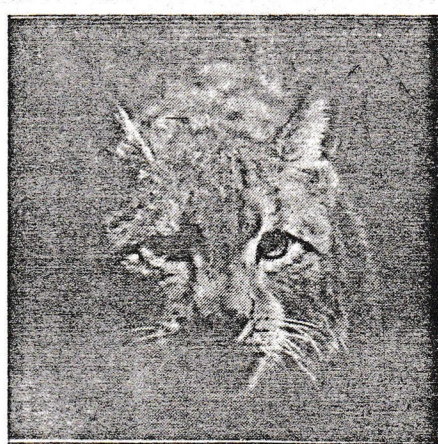




WŁOCHY

Strzelanie do myszolewów we Włoszech ma już długą tradycję. Rokrocznie na drodze do Mesyny strzela się około 1000 myszolewów. Spowodowało to ostry konflikt między sycylijskimi i kalabryjskimi myśliwymi a działaczami ochrony przyrody.

SZWAJCARIA

Kanton genewski obejmuje powierzchnię 304 900 ha, a więc 7,5% powierzchni całego kraju. W wyniku referendum, w którym wzięło udział tylko 36 524 wyborców, uchwalono ustawę zakazującą przez 10 lat polowań. Autorzy tej ustawy chcą w ten sposób zwiększyć stan kaczek i czapli. Dziennikarze „Gazety Genewskiej” nazwali tę ustawę humorystyczną. Kanton ten jest najmniejszym kantonem Szwajcarii, a zarazem najgęściej zaludnionym – na jego terenie mieszka tylko 200 myśliwych. Na tym obszarze gniazduje bardzo mało ptactwa łownego. Dzikie natomiast wyrządzają na polach duże szkody. Zakaz polowań spowoduje więc zwiększenie liczby dzików oraz wrony siwej i lisów.

NRD

W 1985 r. myśliwy z Britz z okręgu Eberswalde strzelił kapitalnego byka trzydziestaka. Na lewej tyce ma on 12 odnóg a na prawej 15. Jeleń ten strzelony był w dziesiątej głowie. Ma nadszyczą silne tyki – wieniec wyceniony został na 238 pkt., a więc pobił dotychczasowy rekord NRD o 4,07 pkt.

DANIA

Duński obwód Wedellsborg znany jest z hodowli wyjątkowo mocnych danieli. W ubiegłym roku strzelono tam kapitalnego byka. Jego łopaty, o długości 80 cm i wadze 4,75 kg, wycenione zostały na 219,1 pkt. Jest to tylko o jeden punkt mniej od dotychczasowego rekordu świata ustanowionego na Węgrzech.

MAROKO

Marokańscy myśliwi z obwodu Benslimane (o powierzchni 6500 ha), leżącego 50 km na północny-zachód od Casablanki, postanowili wprowadzić bażanty. W maju 1985 r. zakupili w RFN 360 jaj bażantów. Z jaj wylęgło się 232 kurcząt, które wypuszczono do woli. o powierzchni 220 m². We wrześniu część bażantów wypuszczono na teren łowiska.

RFN

W 1985 r. w RFN było 2101 rezerwatów przyrody o łącznej powierzchni 264 292 ha, co stanowi 1,06% powierzchni kraju. Najwięcej rezerwatów jest w Bawarii, gdzie zajmują powierzchnię ok. 96,5 tys. ha. Na drugim miejscu lokuje się Dolna Saksonia (ok. 70 tys. ha). (a)

Ze wspomnień

Staw

Dla mnie każdy staw jest miotem tajemniczym, pełnym niespodzianek i najróżniejszych przeżyć łowieckich. Urodziłem się nad dużym stawem, który opisywał w książce Adolf Dygasiński. W stawie tym przegładał się pałac z czasów Stanisławowskich, biało malowany z czerwonym dachem na środkowej części, kapliczka biała murowana z dwoma wieżami, kilka topoli nadwiślańskich i drzewa parku. Były tam lipy, wiąz, kasztany i jesiony. Wszystko stwarzało wrażenie jakiejś krainy zaczarowanej. Na topolach gnieździły się bociany, a pod koniec lata topole te były miejscem odpoczynku dla bardzo licznych przelotnych stad szpaków. Od wiosny obserwowaliśmy przelotne perkozy dwuczube, potem kaczki i tyski wodzące za sobą stadka piskląt oraz kurki wodne. Staw ten był jak gdyby sercem łowiska, składającego się z rozległych łąk, gdzie na wiosnę i jesienią można było spotkać stada dzikich gęsi i szeregi siwych czapli nieruchomo stojących. W sierpniu od najmłodszych lat chodziłem ze starszymi braćmi codziennie pod wieczór na ciągi dzikich kaczek. Wtedy to zakochałem się w polowaniu nad stawem.

Gdy po wojnie, po demobilizacji z wojska zacząłem polować martwiło mnie to, że dzierzawiony przez Koło nasze obwód nie miał żadnego stawu. Dopiero po reorganizacji obwodów łowieckich sytuacja się poprawiła. Na terenie przydzielonego obwodu znalazł się opuszczony staw podworski o powierzchni około 3,5 ha. Wykorzystywaliśmy go jako świetny matecznik do hodowli bażantów. Czasem pojawiały się lisy. W mokre lata miejsce to odwiedzały również dzikie kaczki. Wszyscy polubiliśmy ten miot. Bardzo często był on deserem na zakończenie mniej, lub więcej udanego polowania.

Cztery lata temu urząd gminy sprzedał ten nieużytek z Państwowego Funduszu Ziemi przedsiębiorczym hodowcom ryb. Ku naszej rozpaczy, nowi właściciele wykarczowali stare olchy, wysłamowali całe dno i odnowili groble. Z punktu widzenia gospodarczego stało się dobrze, ale skończyła się nasza ostoja zwierzyzny.

W końcu września przy okazji polowania na kuropatwy, poszliśmy z kolegami popatrzeć na nasz ukończony staw. Ku ogólnej radości zauważyliśmy pływające stadko dzikich kaczek. Odżyły nasze łowieckie nadzieje związane z tym stawem.

ADAM BISPING

USA

Stwierdzono, że pestycyd „karbofuren”, masowo wprowadzany do gleby wraz z zasiewami ziarna na powierzchni 4 milionów hektarów rocznie, wyrządza wielkie szkody. Aczkolwiek dawka pestycydu wynosi zaledwie 1 kg/ha, niszczy on ponad 1 milion ptaków wróblowatych oraz niezliczone ilości owadów.

NRD

Narastają szkody wyrządzone przez zwinny. W ostatnich kilkunastu latach straty w uprawach rolnych, spowodowane głównie przez dziki, wyniosły rocznie średnio 1,7 mln marek. Przyczyną szkód jest postępujące pogarszanie się warunków naturalnych bytowania zwierzyny oraz jej nadmierna liczebność, przekraczająca pojemność łąk.

WŁOCHY

Polowanie na wszelkie ptactwo nie podlega żadnym ograniczeniom. Co roku na szlakach wędrówek, odławia się lub strzela ogromne ilości ptaków, w tym również śpiewających. Nie ma rezerwatów lub miejsc, w których ptaki mogłyby się schronić przed myśliwymi. Miłośnicy ochrony przyrody zebrali już 800 tys. podpisów z żądaniem wydania ustawy o ograniczeniu polowań na ptaki.

KANADA

Na północy prowincji Quebec, w dolinie rzeki Caniapisco zginęło w trakcie migracji 20 tys. karibu. Katastrofa nastąpiła z powodu bardzo wysokiego poziomu i gwałtownego prądu wód, wypuszczonych ze zbiornika retencyjnego.

JP

FRANCJA

W 1983 r. miłośnicy przyrody i myśliwi okolic Vogesen postanowili wprowadzić rysie. W tym samym roku zakupili w Czechosłowacji trzy rysie i wypuścili je na wolność. Rozpoczęto również rozmowy na temat zakupu następnych 5 sztuk. Związek Ochrony Przyrody z Vogesen zorganizował zbiórki pieniędzy na dalszy import rysie.